### **Cenny kubek zwykłej ciepłej herbaty**

Moja historia z bezdomnością rozpoczęła się w momencie rozwodu i związanego z nim opuszczenia rodzinnego mieszkania. Powodem były uzależnienia m. in. od alkoholu. W tym miejscu chciałbym podkreślić, iż mam dwoje dzieci oraz wyższe wykształcenie. Jak widać problem bezdomności dotyczy także rodzin i osób o wyższym stopniu wykształcenia.

Na samym wstępie chciałbym napisać, że według mnie największym problemem związanym z bezdomnością jest swojego rodzaju niemoc pojawiająca się pomimo chęci poprawienia swojej sytuacji. Dla przykładu: mimo iż wielokrotnie odkładałem środki finansowe na wynajęcie pokoju, to prędzej, czy później były one wydawane przeze mnie na używki.

Od pierwszego dnia, kiedy „wylądowałem na betonie”, czyli we wrześniu 2020 roku, mogłem liczyć na pomoc Sióstr Albertynek. Kolejne lata bezdomności przebiegały jak na karuzeli. Pojawiały się wzloty i upadki. W okresie wiosenno-jesiennym można nocować na zewnątrz, natomiast zimą nie ma takiej możliwości. Spało się najczęściej na klatkach schodowych. Niekiedy również w pustostanach, jednak bywa tam niebezpiecznie. Jako człowiek wykształcony, posiadający wcześniej dom i rodzinę, nawet nie zdawałem sobie sprawy jak ważny będzie dla mnie kubek zwykłej ciepłej herbaty oraz gorący posiłek podawany u Sióstr.

Już nawet nie pamiętam ile razy podnosiłem się i upadałem. Każdy moment kiedy się podnosiłem był związany ze Zgromadzeniem Sióstr Albertynek. Zawsze miałem pewność, że otrzymam od nich pomoc różnego rodzaju. Oprócz wyżywienia zapewniały również odzież i środki czystości. Jest to bardzo ważne i nie da się bez tego funkcjonować.

Najważniejsze co mnie spotkało u Sióstr, to dobre słowo i uśmiech. Pomimo wstydu jaki mi towarzyszył po ponownym powrocie, wiedziałem, że zostanę przyjęty z otwartymi rękami. Na swojej drodze spotkałem Siostry kilkakrotnie i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że otrzymałem od nich większą pomoc niż od własnej rodziny. Osobiście Siostry Albertynki traktuję jako rodzinę, na którą zawsze mogę liczyć.

Najtrudniejszym momentem w moim życiu było zamknięcie w Zakładzie Karnym. Jak powszechnie wiadomo środki finansowe na zabezpieczenie życia po wyjściu z niego są znikome. I to jest kolejny moment, kiedy wiedziałem, że mogę udać się po pomoc do Sióstr.

Mam nadzieję, że bezdomność to tylko element mojego życia i kiedyś będę mógł stanąć wobec Sióstr dziękując im za pomoc oraz powiedzieć, że udało mi się. Póki co ponoszę konsekwencje mojego życia. Pokrótce chciałem przedstawić to świadectwo, wiedząc, że zawsze można liczyć na pomoc ze strony Sióstr.

Marek Kujawa